

Henryk Słoczyński  
(Kraków)

## **KONCEPCJA PRZESTRZENI JÓZEFA SZUJSKIEGO JAKO REWIZJA ROMANTYCZNEGO OBRAZU MISJI POLSKI NA WSCHODZIE**

Sprowadzenia do jednej płaszczyzny bogatej refleksji romantyków wokół posłannictwa Polski na Wschodzie, można dokonać tylko za cenę znaczących uproszczeń. Zasadniczo ową misję traktowano jako przywrócenie słowiańskich wartości życia społecznego, zatraconych wskutek wpływów wareskich, bizantyńskich, tatarskich czy ugrofińskich. Uważano, że na ziemiach państwa moskiewskiego wyparły one ład, wyrastający z głębin historii, oparty na wolności, równości i braterstwie czy raczej przeobraziły go w postać reliktową, zdolną jednak odrodzić się. Było to funkcją dążenia do wykluczenia Rosji poza obręb Słowiańszczyzny, które po powstaniu listopadowym zdominowało polską myśl historyczną. Wskazane wartości uważano za uniwersalne w tym sensie, że dzieje miały jakoby zmierzać do ich powszechnej realizacji.

Według Lelewela, taki ich charakter wynikał ponadto stąd, że zostały dane człowiekowi przez Stwórcę w akcie *pierwotnego objawienia* prawdy o zasadach życia społecznego<sup>1</sup>. Natomiast nie dostrzegano ich realnej obecności w dziejach poza wczesną Słowiańszczyzną, a w okresie późniejszym – poza Polską. Na ogół przekonania te wpisywano w metahistoryczny schemat zmagania pierwiastków dobra i zła, upostaciowanych odpowiednio w Polsce i Rosji, której system państwowy uważano za zaprzeczenie wartości słowiańskich. Zarazem silna była tendencja, by przeciwstawiać Polsce również Zachód, przy całej jego odmienności od Rosji, choć ze względów koniunkturalnych (na ogół zakładano, że jest to jednak potencjalny sojusznik w walce z Moskwą) z eksponowania tej kontrowersji często rezygnowano.

W każdym razie to, co uważano za istotę polskiej misji, traktowane było na ogół jako obce dziejom Europy. Zdaniem Lelewela różnica wartości społecznych w średniowieczu wyrażała się w braku w Polsce charakterystycznego dla państw zachodnich feudalizmu, który uczony uważał za porządek oparty na *niewoli*. Tradycję polską uznał zaś tradycję wolności, którą wpisywał najpierw w rozleglejszą pod względem geograficznym całość, gdzie funkcjonowały zasady *systemu alocalnego*, by później zamknąć ją w kręgu słowiańskim, jedynym obszarze, gdzie zostały przechowane zasady pierwotnego *gminowładztwa*. Z *niewolnością* feudalizmu uczony łączył też *osobistość*, pejoratywnie pojęty indywidualizm, traktowany jako izolacja jednostek, jako brak wspólnotowych więzi.

Rozróżnienie porządków „wolności” i „niewoli” opierał on przy tym jedynie na kryterium podmiotu; decydowało to, kto nakładał obowiązki i miał prawo wymagać posłuszeństwa; w pierwszym wypadku był to *naród i władze jego*, w drugim – jed-

<sup>1</sup> J. Lelewel, *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*, Dzieła, t. V, Warszawa 1972, s. 792-793; tenże, *Cześć bałwochwalcza Słowian i Polski*, w: *Polska wieków średnich*, t. I, Poznań 1846, s. 368. O sprawie takiego pochodzenia *gminowładczych* wartości w koncepcji Lelewela zob. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Polski Joachima Lelewela*, Kraków 2010, zwłaszcza s. 210-212.

nostka postawiona wyżej w hierarchii<sup>2</sup>. Nie łączył zaś wolności z istnieniem określonego przedmiotowego zakresu spraw, gdzie jednostka jest chroniona przed wszelką zewnętrzną ingerencją. Jego oparty na wzorze Rousseau ideał zakładał pełne zintegrowanie potrzeb, pragnień i dążeń jednostek oraz całej zbiorowości. W ujęciu Lelewela nie był to bynajmniej odległy od konkretnych zagadnień, teoretyczny koncept; twierdził on nawet, że pańszczyzna nie była sprzeczna z porządkiem wolności i uzasadniał, że był to obowiązek świadczenia na rzecz dobra wspólnego<sup>3</sup>.

Ideał polskiej Rzeczypospolitej Lelewela opierał się na swoistym kolektywistycznym etosie, nie pozostawiał miejsca na indywidualność jednostki; *wyłączność pojedyncza niknie w tłumnym ruchu* – pisał<sup>4</sup>. Ideał ten był powiązany z podkreśleniem rzekomego braku bezwarunkowej własności w polskiej tradycji prawnej. Zasadą było posiadanie uwarunkowane obowiązkiem *narodowej służby*, która, aczkolwiek nadwerżona przez liczne odstępstwa, nigdy nie utraciła rangi fundamentalnej normy<sup>5</sup>. Tak jak dawniej zaprzeczeniem kolektywistycznego ideału ustroju polskiego był feudalizm, tak współcześnie był nim liberalizm, *doktryna konstytucyjna* Benjamina Constanta, odrzucająca ideę *samowładztwa ludu*<sup>6</sup>. Należy podkreślić, że ideały Lelewela są w wielu kwestiach bliskie temu, co głosili współcześnie słowianofile rosyjscy. Tożsama była w obu przypadkach fundamentalna idea: uznanie zbiorowości, nie zaś jednostki ludzkiej za podmiot wolności. Wolność jednostki polega zaś *na spontanicznej identyfikacji jednostki ze wspólnotą (soborowość)*, jak pisał Walicki o koncepcji słowianofilów<sup>7</sup>.

Podobny, kolektywistyczny ideał Lelewela, który często wyrażała retoryka *braterstwa*, przyniósł nawet oryginalną próbę powiązania go z nazwą plemienia. Właściwe Słowianom *wysokie braterstwa pojęcie* – pisał uczony – *z nich czyniło jedną całość, gdy szli do boju: s'lov, zlewek gminu, [podkr. oryg.] z czego ich nazwa powstała*<sup>8</sup>.

Bez specjalnych badań trudno orzec, na ile ideał Lelewela został w tamtej epoce, w całej swej istocie i konsekwencjach dla dążeń politycznych, rozpoznany i przyjęty. Miał w każdym razie zwolenników, choćby w kręgu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy epigonów-historyków, jak Henryk Schmitt. Wyrażał go dobitnie publicysta TDP Jan Kanty Podolecki, radykalnie przeciwstawiając słowiańską zasadę życia wspólnotowego, *wiejskość*, zachodniej, indywidualistycznej *miejskości*. Łącząc rodzimy pierwiastek duchowy z idealizacją zasady odpowiedzialności zbiorowej<sup>9</sup>, odzwierciedlał dobitnie nieufność wobec generującej alienację jednostek cywilizacji industrialnej, z którą przyszło się zderzyć emigrantom z rolniczego kraju. Taki obraz

<sup>2</sup> J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, w: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. III, Poznań 1855, s. 125-126; tenże, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, w: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XVIII, s. 288-289; por. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy*, s. 234-235, s. 399.

<sup>3</sup> J. Lelewel, *Uprzednia myśl, czyli słowa do poszukiwań wstępne*, w: *Polska, dzieje...*, t. III, s. 15-16.

<sup>4</sup> J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski...*, s. 285.

<sup>5</sup> J. Lelewel, *Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego*, w: *Polska wieków średnich*, t. III, Poznań 1851, s. 49-52; tenże, *Polska, dzieje...* t. XX, Poznań 1864, s. 440-441.

<sup>6</sup> J. Lelewel, *Trzy konstytucje polskie*, w: *Dzieła*, t. VIII, *Historia Polski nowożytnej*, Warszawa 1961, s. 482-483; por. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy*, s. 195-199.

<sup>7</sup> A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 360-361, s. 256.

<sup>8</sup> J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami...*, s. 33.

<sup>9</sup> J. K. Podolecki, *Wybór pism z lat 1846-1851*, wstęp A. Grodek, Warszawa 1955, s. 8.

słowiańskiego wzorca społeczności, który opierano na bezpośrednim, spontanicznym i głębokim związku ze wspólnotą i traktowano jako uniwersalny ideał, stał się przedmiotem kontestacji Szujskiego; tym samym jego promocji czy reaktywacji nie mógł on uznać za treść polskiej misji dziejowej. Ale trzeba podkreślić, że w koncepcji krakowskiego historyka sama idea posłannictwa historycznego, tak, jak je rozumieli romantycy (to jest w połączeniu z idealizacją dziejów narodu, z apologią ich specyfiki, zasadniczo wyróżniającej je od tego, co było ogólną normą w obrębie chrześcijańskiej cywilizacji) została zdecydowanie zakwestionowana.

Sformułowanie „teoria przestrzeni” funkcjonuje w literaturze jako określenie istotnej tezy interpretacji późnośredniowiecznych i nowożytnych dziejów Polski, którą przedstawił Szujski w swych późnych pracach<sup>10</sup>. Jej główne wątki pojawiały się jednak wcześniej, poprzedzając *Dzieje Polski w zarysie* Bobrzyńskiego<sup>11</sup>, z którym najczęściej łączy się tezę o negatywnych skutkach unii z Litwą. (Trzeba zarazem wspomnieć, że pewne negatywne konsekwencje związku z ziemiami rusko-litewskimi dostrzegał już Lelewel). Szujski uznał ekspansję na Wschód, kolonizację jego *przestrzeni* oraz podjęcie dzieła szerzenia cywilizacji zachodniej za fundamentalny czynnik dziejów Polski, który wpłynął przemożnie na wadliwą ewolucję jej ustroju społecznego i politycznego.

Bliższa prezentacja tej koncepcji wymaga przedstawienia fundamentalnych założeń jego syntezy. Przede wszystkim odrzucał on wizję dziejów jako emanacji tak czy inaczej określonego *ducha narodu*, gdzie każda istotna zmiana oznacza wypaczenie *przyrodzonego kierunku* dziejów, apostazję, zaś wszelkie wpływy zewnętrzne są szkodliwe. Historię wypełniają konflikty; dla uczonego nie była to jakaś przypadłość, lecz powszednia, nieuchronna rzeczywistość każdego społeczeństwa; więcej: źródło pozytywnych przeobrażeń. Dzieje są zatem „szkołą” narodu, kształtującą zdolność uzgadniania sprzecznych interesów i dążeń, procesem tworzenia służących temu prawnych regulacji i struktur; stanowią ciąg nieustannie zachodzących zmian, przekształcających pierwotną plemienną podstawę. Dynamice podlega też narodowa tożsamość: nie *duch narodu* jest demiurgiem jego dziejów, a *dzieje z danych etnograficznych przed wiekami wytworzonych wyrabiają narodowy charakter*<sup>12</sup>. Widoczny jest w tych twierdzeniach dialektyczny wymiar koncepcji Szujskiego, z gruntu obcy Lelewelowi.

Historyk podkreślał znaczenie fundamentalnych, pierwotnych czynników ewolucji dziejów Polski: specyfiki ich usytuowania w czasie i przestrzeni. Ujmowała ją formuła *młodszości cywilizacyjnej*, w której szukał *wytlumaczenia mnóstwa zjawisk naszej historii*<sup>13</sup>. Polska ma sobie *właściwą, odpowiednią młodszości swojej i oddalenie od walk zachodnich drogę* – pisał<sup>14</sup>. Jako późno powstała, peryferyjna część tego

<sup>10</sup> J. Szujski, *Historia Polski treściwie opowiedziana*, I wyd. Warszawa 1880, tu cytowane II wyd. w edycji *Dzieł Szujskiego* (seria II, t. 9, Kraków 1889); tenże, *O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju*, *Dzieła*, seria II, t. 7, Kraków 1888.

<sup>11</sup> O wzajemnej relacji poglądów tych historyków: H. M. Słoczyński, *Geneza ustroju dawnej Polski w koncepcji Józefa Szujskiego a jego polemika z Michałem Bobrzyńskim* (w druku, w pracy zbiorowej pod red. J. Pezdy i J. Lencznarowicza).

<sup>12</sup> J. Szujski, *O młodszości naszego...*, s. 363.

<sup>13</sup> J. Szujski, *Z wykładów o dziejach cywilizacji w Polsce*, *Dzieła*, seria II, t. 7, s. 8; historyk podkreślał zarazem, że tak pojęta *młodszość* nie deprecjonuje narodu.

<sup>14</sup> Szujski odrzucał więc zamknięcie dziejów Polski w schemacie stadiów politycznego rozwoju państw Europy zachodniej przez Bobrzyńskiego (*Kilka uwag o Dziejach Polski w krótkim zarysie*, *Dzieła*, seria II, t. 7, s. 157).

kręgu cywilizacyjnego, była też mniej przetworzona przez jego idee. Do czynników formujących Zachód zaliczał Szujski – prócz chrześcijaństwa – dziedzictwo antyczne, którego elementy przejęły ludy, osiedlające się w granicach dawnego Imperium Romanum. Tego podłoża, na którym wyrosła cywilizacja zachodniej Europy, Polska nie miała; te same idee, zasiane na rodzimym ugorze, wydawały odmienny i nie zawsze pożądaną plon. *Braliśmy objawy z Zachodu zawsze powierzchowniej, snując z niej raczej własny improwizacyjny wątek, niż budując na ich trwałej podstawie*<sup>15</sup>. Konstatacja konfliktu między importem kulturowym a plemiennym dziedzictwem bynajmniej nie wynikała z preferowania ideału wielu romantyków – autarkii. Ale też skala wyjściowego dysonansu tradycji i wzorów modernizacji stanowiła zasadniczą, obiektywną, trudność, prawdziwy dylemat dziejów Polski.

Funkcjonowanie tej generalizacji w interpretacji konkretnych kwestii można tu tylko wspomnieć. O ile na Zachodzie walka władzy duchownej i świeckiej, była – przy względnej równowadze sił – głównym czynnikiem wyrobienia politycznego i tworzenia prawno-organizacyjnych zrębów państwa, to w Polsce, z powodu koncepcyjnej i instytucjonalnej słabości tej drugiej (co wynikało z *młodszości*), starcie szybko doprowadziło do triumfu strony duchownej. Polska nie przechodząc takiej *szkoły* została pozbawiona jej dobroczynnych konsekwencji<sup>16</sup>. Drugą kwestią jest późny i oparty na zewnętrznej kolonizacji rozwój miast, co oznaczało istotną trudność odegrania przez mieszczaństwo roli ważnego czynnika w procesie tworzenia nowożytnego państwa.

Ową koncepcję *młodszości* można łączyć z różnymi kontekstami znaczeniowymi. Nie są warte uwagi prymitywne interpretacje politycznych przeciwników stańczyków, którzy nie próbując nawet określić jej sensu, sprowadzali ją do aspektu opóźnienia cywilizacyjnego i potępiali jako rzekomą konstatację niższości Polaków, mającą jakoby służyć zwalczaniu dążeń do niepodległości<sup>17</sup>. Godny odnotowania jest zaś kontekst od dawna znanej koncepcji, postrzegającej dzieje społeczeństw analogicznie do życia, starzenia się i naturalnej śmierci organizmów. Warto przypomnieć, że schemat ten, rozpowszechniony w wieku oświecenia, pozwalał uznać upadek Polski za efekt procesu typowego; stąd sprzeciw wobec wyroku rozbiorów wyrażano nieraz ukazując jej żywotność, przejawy „młodości” w przededniu utraty bytu państwowego. Wbrew upowszechnionej przez historiografię PRL opinii, historycy krakowscy wysoko szacowali przejawy odrodzenia w epoce stanisławowskiej, a Szujski pisał o uchwytym statystycznie postępie ekonomicznym i wzroście zamożności w tamtym okresie przed ukazaniem się *Dziejów wewnętrznych* Korzona oraz o *przewrocie umysłowym*<sup>18</sup> przed książką Smoleńskiego, zawierającą w tytule tę formułę.

<sup>15</sup> J. Szujski, *Z wykładów...*, s. 8-10.

<sup>16</sup> J. Szujski, *Z wykładów...*, s. 14-16.

<sup>17</sup> W rządzie tych politycznych przeciwników sytuują także tych, którzy przebrani w togi uczonych, w służbie partyjnej propagandy realizowali dyrektywy osławionej konferencji w Otwocku aż do samego końca istnienia PRL (zob. H. M. Słoczyński, *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej. Józef Szujski w opiniach współczesnych i potomnych*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CII, 1995; tenże, *Między demonizacją a zmnową milczenia. Józef Szujski i tzw. „szkoła krakowska” w urzędowej historiografii PRL*, Arcana, 1998 nr 4; tenże, *Konserwatywna historiografia a prawdziwe źródła stalinizmu, czyli argumenty i medale*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CVI, 1999, nr 2).

<sup>18</sup> J. Szujski, *Historia polska, Dzieła*, seria II, t. 9, Kraków 1889, s. 376-377.

Zasadnicze znaczenie wydaje się wszakże mieć konfrontacja koncepcji Szujskiego z głoszoną często tezą, że „młodość” społeczności, brak obciążenia tradycją, stanowi niezbędny potencjał historiotwórczy, predestynuje ją do roli siły zdolnej dokonać radykalnego przeobrażenia świata. Myśl ta miała fundamentalne znaczenie w *Prelekcjach paryskich* Adama Mickiewicza oraz w koncepcjach rosyjskich słowianofilów. W obu przypadkach tą „młodą” społecznością byli Słowianie, ale o ile prorok z Collège de France szczególną rolę przypisywał Polakom, to myśliciele rosyjscy uważali ich za naród odszczepiony od Słowiańszczyzny, przeniknięty do dna kulturą Zachodu i wraz z nim skazany na zagładę. Wspólną podstawę obu tych wizji misji dziejowej Słowian stanowi antyracjonalistyczny wymiar. Tak Mickiewicz, jak słowianofile, radykalnie odrzucali *jurydyczny racjonalizm* w myśl konserwatywnej tezy, iż praw nie można tworzyć, kierując się kryterium rozumu, jako że *wyrastają one z obyczajów i tradycji, tworząc organiczną całość*. Właśnie w dominacji „prawa racjonalnego” widzieli słowianofile *cechę charakterystyczną Zachodu i jedną z głównych różnic dzielących go od dawnej Rosji*<sup>19</sup>. Taka podstawa idealizacji Rosji i jej dziejowej misji w pełni koresponduje z niechęcią Mickiewicza do wszelkich praw pisanych; głosił on przekonanie, że Polacy zmierzali do stworzenia społeczeństwa, kierującego się jedynie wewnętrznym imperatywem i dobrą wolą, że przeznaczeniem Polski jest nie mieć żadnych praw pisanych<sup>20</sup>.

Również Szujski określając relację dziejów Polski do dziejów Zachodu przypisał kwestii owego *prawa racjonalnego* zasadniczą funkcję; późne jego zaszczerpienie uznał za negatywną konsekwencję cywilizacyjnej *młodszości*. Jego ideał ładu społecznego opierał się nie na więzi wspólnotowej, plemiennej, nie na apologii spontanicznego odruchu i wykluczeniu rygoru sztywnych praw, lecz na wolności wpisanej w system więzi instytucjonalno-prawnych, regulujący działania jednostek. Ta myśl przenika ogół jego refleksji, choć bodaj nigdzie nie została sformułowana w postaci dobitnej generalizacji. Co więcej, można ją poniekąd uznać za swego rodzaju załączkową ideę jego pojmowania dziejów Polski. We wczesnej młodości Szujski sformułował program reinterpretacji przeszłości narodowej we wstępie do dramatu *Samuel Zborowski*. W samym zaś dramacie, w polemice z Juliuszem Słowackim, dezawuował mesjanistyczny ideał społeczności, opartej z jednej strony na dobrowolności i poczuciu obowiązku, z drugiej zaś na prawie wielkiego ducha do wolności, a odrzucający porządek oparty na rygorze bezdusznej litery prawa.

Wbrew Słowackiemu i Mickiewiczowi przyszyły historyk przypisał wartość nowożytej idei państwa prawa, opartego na egzekwowaniu ściśle określonych, pisanych reguł<sup>21</sup>. Wiązał to z dyrektywą racjonalizacji problematyki dziejów Polski po-

<sup>19</sup> A. Walicki, „Prelekcje paryskie” Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie, w: *Filozofia polskiego romantyzmu* Kraków 2009, s. 188-191.

<sup>20</sup> Myśli te zawiera zwłaszcza słynny wykład o idei ustroju Polski z 27. VI. 1843 r. (A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska, Dzieła*, t. 11, Warszawa 1955, s. 201-209). Walicki zauważył, że Mickiewicz uważając Słowian za lud, który *stawił przez tyle wieków opór wyrozumowanym teoriom ruchu europejskiego*, a zarazem przyznając wiodącą rolę Polakom, których uznał za kulturowo najbliższych Europie, popadał w sprzeczność. Słowianofile, którzy uznawali Polskę za *zdrajczynię Słowiańszczyzny*, byli w tym względzie *konsekwentniejsi* (A. Walicki, „Prelekcje paryskie” Mickiewicza..., s. 197).

<sup>21</sup> J. Szujski, *Samuel Zborowski, Dzieła*, seria I, t. 2, Kraków 1886; s. 118-138; por. H. M. Słoczyński, *Młodość historyka. Wizja przeszłości i przekonania polityczne we wczesnym piarstwie Józefa Szujskiego*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 2000, *Prace Historyczne*, z. 127, s. 98-99.

przez odnoszenie jej do uniwersalnych zasad. W programowej *Wstępnej prelekcji* wołanie o *krytycznego ducha* w badaniach przeszłości oznaczało poddanie ich oglądowi w perspektywie *praw i spostrzeżeń ogólnych, stosować się dających do każdego narodu i każdej historii*<sup>22</sup>.

Tezę Szujskiego łączącą *młodszość* Polski z brakiem dziedzictwa antycznego Rzymu należy postrzegać w związku z głoszoną już przez zachowawczych romantyków niemieckich myślą o negatywnym wpływie na europejski Zachód tej właśnie tradycji, którą uznawano za źródło procesów autonomizacji rozumu. Do owych tez odwoływali się rosyjscy słowianofile; Iwan Kierejewski podkreślał, że *recepja prawa rzymskiego niszczyła organiczne więzi społeczne, zastępując je więziami kontraktualnymi* i brak tego dziedzictwa uznał za podstawę odrębności Rosji od Europy<sup>23</sup>. Myśliciele rosyjscy (nie tylko słowianofile) nie widzieli przy tym podstaw, by wyodrębnić Polskę od Zachodu; podkreślano nieraz brak jakichkolwiek różnic czy opóźnień pod tym względem<sup>24</sup>. Jest charakterystyczne, że brak *prawa rzymskiego* w Polsce przed Kazimierzem Wielkim Szujski uważał za elementarny przejaw jej zapóźnienia<sup>25</sup>. Recepja tego prawa stanowiła dlań zasadniczy czynnik tworzenia struktury instytucjonalno-prawnej, owych *więzi kontraktualnych*, która to sprawa była dlań szczególnie ważna – uważał ją za istotę procesu nadrabiania dystansu, który dzielił Polskę od Europy.

Szujski podkreślał, że Polska dokonała swojego skoku cywilizacyjnego, przybliżającego ją do stanu Europy dzięki działaniom Kazimierza Wielkiego, opartym na zachodnich wzorach, czerpanych głównie z Węgier Andegawenów. Oceniona bodaj wyżej niż jakikolwiek fakt w historii Polski praca ustawodawcza władcy oznaczała dlań zwłaszcza stymulowanie procesu powstawania struktury stanowo-korporacyjnej i hierarchizacji społeczeństwa. *Wolności potrzebuje państwo jako siły przyciągającej – pisał – jeżeli ma się wzmóc w ludność, handel i przemysł; średnie wieki miały tego ducha wolności, co pozwalało ludziom tworzyć odrębne zamknięte koła i światy cechu, klasztoru, uniwersytetu, rycerskiego związku do obrony wspólnych interesów, a który pelen ufności widział zabezpieczenie ogólnych w osobie króla, obmyślającego dobro całości*<sup>26</sup>. Pierwotna społeczność patriarchalna nie była bynajmniej dla historyka domeną wolności, powstawanie jej oaz łączył on ściśle z tworzeniem potępianych przez ogół romantyków *więzi kontraktualnych*, uznając, że ten zapoczątkowany w okresie rozbitcia dzielnicowego proces stworzył za panowania ostatniego Piasta nową jakość dziejów narodu. Dokonania kodyfikacyjne i uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości, oparte zostały na zasadzie *jeden król, jedno prawo*, rozumianej jednak w ten sposób, że monarcha stanowi zwieńczenie systemu jako ostatnia instancja, ale zachowuje się zróżnicowane prawa stanów<sup>27</sup>.

Według Szujskiego, zmiany te nie były rezultatem mechanicznej recepcji, którą należałoby uznać za niezgodną z konserwatywnym ideałem ewolucyjnego, organicznego, rozwoju; obce wzory stosowano zgodnie z zasadą, by *wedle potrzeby domowej*,

<sup>22</sup> J. Szujski, *Wstępna prelekcja*, *Dziela*, seria II, t. 6, Kraków 1886; s. 6-7.

<sup>23</sup> A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 59-65.

<sup>24</sup> Walicki przedstawił m.in. skrajny pogląd Mikołaja Strachowa, autora głośnego tekstu *Fatalna kwestia*, który podkreślał, że Polska nie była nigdy w Europie obca ani opóźniona w rozwoju (Rosja, katolicyzm..., s. 102-103).

<sup>25</sup> J. Szujski, *Z wykładów...*, s. 9-10.

<sup>26</sup> J. Szujski, *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego*, *Dziela*, seria II, t. 6, Kraków 1886, s. 219.

<sup>27</sup> Tamże, s. 219.

wedle natchnień narodowej poradności i roztropności, wybierać przedmioty<sup>28</sup>. Ale nawet z tym zastrzeżeniem jest to obraz odległy od zachowawczego ideału spontanicznego wzrastania; *niewiele też w dziejach naszych – pisał historyk – takich ostrych, raptownych, stanowczych zwrotów na miejscu, takich radykalnych zmian systemu, jak ta, którą inauguruje młody Kazimierz*<sup>29</sup>. Wysiłek króla w zakresie organizacji państwa stworzył *granitowy pokład* dziejów narodu, ale proces ten nie został dokończony; *równie twardej rdzennej warstwy, jak ta, która po nim pozostała, nie położył żaden rząd*<sup>30</sup>. Dokonane zmiany nie utrwaliły się, nie okrzyły – przeszkodą okazała się zawarta wkrótce unia z Litwą. *Polska, zaledwie nabywszy sama zachodni obyczaj, zostaje powołaną, ażeby objąć, chronić i zbliżyć do zachodniej kultury te obszary wschodnie*<sup>31</sup>.

Szujski pisał wprawdzie o posłannictwie Polski, ale ujęcie jego charakteru i uwarunkowań różni się zasadniczo od kanonu romantycznego. Pozbawił to pojęcie providencjalnego wymiaru, nie dostrzegał bezinteresownej, etyczno-religijnej motywacji owej misji, rysując obraz imperialnej, choć w zasadzie pokojowej ekspansji. U jej źródeł stał interes rządzących elit, ale także aspekt geopolityczny. Położenie na krańcach Zachodu oznaczało bowiem nieuchronność starcia militarnego z azjatyckim barbarzyństwem, zaś ucywilizowanie ziem litewsko-ruskich było warunkiem sukcesu. Unia – pisał historyk – była *wobec zewnętrznych niebezpieczeństw pożądana*; wyraża to świadomość, że obszar ten stałby się wcześniej czy później przedmiotem ekspansji Rosji, toteż *podbicie go cywilizacją jednego obyczaju i wiary*<sup>32</sup> oznaczało ogromny wzrost własnego potencjału wobec nieuchronnego starcia.

Radykalne zerwanie Szujskiego z upowszechnionym pośród romantyków ideałem dziejów jako jednorodnej, niezakłóconej przez obce pierwiastki, kreacji *ducha narodu*, znalazło wyraz w pozytywnej ocenie *skutków mieszania ras i narodów, odbywającego się przed wiekami*, które prowadziło *do ciągłego tarcia, a przez to i ciągłego szlifowania narodowego, surowego materiału*. Uważał on, że społeczeństwo, rozwijając się w warunkach walki, która zbroi *żywiół zaborczy w konieczną solidarność, kształci i wyrabia przede wszystkim polityczne jego cnoty*, odnosi korzyści, niedostępne dla tych, które *posuwając się w puszczę, osłabiają koniecznie nić społecznego wątku*<sup>33</sup>.

U podstaw *teorii przestrzeni* stało przekonanie, iż *ciasnota życia* wprawdzie potęguje sprzeczności, ale zarazem wymusza ich rozstrzygnięcie, stymuluje zatem budowanie środków instytucjonalnych, służących temu celowi. Natomiast *kwestia religijna, polityczna, społeczna rzucona na wielką przestrzeń, traci swój charakter ostry, zapalny*<sup>34</sup>, co utrudnia stanowcze rozwiązania i jest czynnikiem stagnacji. *Przestrzeń* niesie rozwodnienie konfliktów i pozwala odsuwać ich rozstrzygnięcie, tak, że, nie ujęte w ramy reguł, tłą się długo i anarchizują życie publiczne. Historyk ilustrował te spostrzeżenia, ukazu-

<sup>28</sup> Tamże, s. 218.

<sup>29</sup> Tamże, s. 209; uznając dokonania Kazimierza za *arcydzieło wytrwałej, cierplivej, zawsze celu świadomej organizacyjnej pracy, na którym znać rękę mistrza w gruntownej wyćwiczonego szkole, ale i blaski spokojnego geniuszu twórczego* (tamże), historyk sytuował się na przeciwnym biegunie roli jednostki w koncepcji dziejów Lelewela. Ten bowiem optymalną rolę jednostki sprowadzał do funkcji *tłumacza woli narodowej*; tak określał charakter działań najbardziej wielbionego przywódcy w dziejach Polski, Władysława Łokietka (J. Lelewel, *Polska, dzieje...*, t. XX, s. 91, 271, 587.

<sup>30</sup> J. Szujski, *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego*, s. 221.

<sup>31</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini w Galicji, Dzieła*, seria III, tom dodatkowy, Kraków 1896, s. 68.

<sup>32</sup> J. Szujski, *O młodszości...*, s. 368.

<sup>33</sup> J. Szujski, *O młodszości...*, s. 365.

<sup>34</sup> Tamże, s. 365.

jąc odmienność sytuacji, która *połowie dziejów narodowych rozwijać się każe między Towrem a Whithallem, między Louvrem i placem de la Greve oraz tej, gdzie król pędził dni swoje między Wilnem a Krakowem, między Gdańskiem i Lwowem, gdzie do Piotrkowa zjeżdżał na sejm co dwa lata...* W tym ostatnim przypadku *anarchii, niestety, nie brakło, ale starcia ostre miały czas przytępić się i złagodnieć.* Takie same skutki niesło zwrócenie aktywności szlachty ku kolonizacji, ku szukaniu bytu w oddalonych osadach: *zaciętość stronnicza topniała od powiewu wiatrów, od oddechu pól chlebobajnych*<sup>35</sup>.

Wskutek *młodszości z przestrzenią* Wschodu przyszło się zmierzyć Polsce jeszcze niegotowej wewnątrz, przy relatywnej słabości instytucji prawno-politycznych i niewykształconej w pełni stratyfikacji społecznej. Unia zahamowała te procesy, nadała im wadliwy kierunek czy wręcz cofała do wcześniejszych stadiów. Stanowiła bowiem połączenie z obszarami, które pozostawały na poziomie rozwoju Polski parę wieków wcześniej, oznaczała przeniesienie jej w nową rzeczywistość, w *drugą młodość*<sup>36</sup>. *Rozprzestrzenienie się widowni działania było połączone z koniecznym cofnięciem się na polu normalnego rozwoju*<sup>37</sup>. *Polska Kazimierza Wielkiego, nieobszerna jeszcze, ale rządzona i do boju gotowa – pisał – stała się gorczycznym ziarnem wobec ościennych ludów pobratymczych, stała się zaczynem cywilizacji, krwawe w obronie ich bytu stoczyła boje, a strzeliwszy w drzewo o wielu konarach, sączyła soki pnia na zasilanie korony – a ekstenzja ta, ten rozrost pracy cywilizacyjnej, stanąć musiał w odwrotnym stosunku do intensywności w urzędzeniu i scentralizowaniu państwa. Im więcej w imię wolności zagarnęła surowych żywności, tym bardziej rozrzedzać się musiała ta siła rdzenna, zwyciężać indywidualność, wracać bezwładność i nieorganiczność pierwotnej kupy słowiańskiej*<sup>38</sup>.

Wygaśnięcie rodzimej dynastii i powierzenie tronu obcym przerwało *jedność króla ze społeczeństwem*, stworzyło różnicę interesów. Elita możnych przyjęła status *stróża interesów Polski, swojskich, zbiorowych dziedziców kraju, targujących się o wymiar prawa i wolność z obcymi panującymi*<sup>39</sup>. Był to punkt zwrotny w zakresie świadomości politycznej, który pogłębiła unia z Litwą: *Jagiello był królem stroną, księciem innego dziedzicznego kraju, z którego potęgą liczyć się należało, był nadto królem nowochrześciance, barbarzyńcą, wobec którego miała Polska wieki chrześcijańskiej cywilizacji*<sup>40</sup>. To poczucie kulturalnej wyższości poddanych rysuje się jako istotny czynnik ewolucji ustrojowego statusu monarchy. Jednak nie jego znaczenie eksponował Szujski, ale konsekwencje sytuacji, że Jagiellonów jako władców Litwy uważano za podmiot działań potencjalnie niezgodnych z interesem Polski, uznając to za istotną przesłankę dążeń możnowładczej elity do pełnej kurateli nad działaniami tronu<sup>41</sup>. Za sprawą nadrzędnego zadania, chrystianizacji Litwy, rosła potęga duchowieństwa, zaś migracje na wschód zaczęły zmieniać stosunki agrar-

<sup>35</sup> Tamże, s. 369.

<sup>36</sup> Tamże, s. 368, 370.

<sup>37</sup> J. Szujski, *Kilka uwag...*, s. 177.

<sup>38</sup> J. Szujski, *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego*, s. 224. Retoryka autora jest bliska Lelewelewi, który pisał, że unia prowadziła do *swobodnego przymieszania się i zlewku ciał mniej skupionych z małym wprawdzie ciałem, ale spójnym i krzepkim. Spójność tedy jego i siła musiały się koniecznie rozwolnić w przestrzeniach jak ciało twarde w płynie...* (J. Lelewele, *Uwagi nad dziejami...*, s. 316).

<sup>39</sup> J. Szujski, *Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa, Dzieła*, seria II, t. 7, Kraków 1888, s. 355; tenże, *Kilka uwag...*, s. 158; tenże, *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego*, s. 223.

<sup>40</sup> J. Szujski, *Kilka uwag...*, s. 158.

<sup>41</sup> J. Szujski, *Kilka uwag...*, s. 158-161; bodaj tylko w jednym miejscu historyk konstatawał dobitnie, że interes Jagiellonów *sprzeciwiał się wręcz interesowi narodu* (tenże, *Polacy i Rusini...*, s. 68).



ne. W rezultacie zmieniały się urzędzone w XIV wieku stosunki społeczne, powstała niebezpieczna dla ich równowagi przewaga możnowładztwa. Formowanie się statusu króla jako odrębnego stanu oznaczało konieczność stworzenia areny niestannego traktowania między tronem, który reprezentował całość, związek dwóch, mających nieraz sprzeczne interesy państw oraz czynników reprezentujących interesy cząstkowe, stanowe i lokalne, a więc konieczność zjazdów, sejmików i sejmu<sup>42</sup>.

Jagiellonowie wyrastający z prymitywnej tradycji politycznej byli niezdolni do kontynuacji dzieła reorganizacji wedle wzorów zachodnich. Arbitralna, oparta na doraźnym wygrywaniu różnic interesów grupowych, polityka Kazimierza Jagiellończyka, prowadziła do wielkiej rewolucji politycznej i społecznej za Jana Olbrachta i Aleksandra, do przywilejów szlachty kosztem miast i chłopów, do stworzenia niezdolnej do objęcia interesów ogólnych demokracji stanowej<sup>43</sup>. Stanowiło to analogię do sytuacji na Węgrzech i w Czechach; historyk uważał, że te powiązane bliskimi relacjami państwa objął prąd, którego wybitnym, charakterystycznym znamieniem było rozgraniczenie stanów, zepchnięcie jednych, zdobycie wpływu politycznego dla drugich, ograniczenie najwyższej władzy królewskiej. Oznaczało to swoiste cofanie się do przeżytych form średniowiecznych w tym czasie, kiedy na Zachodzie epoka decentralizacji właśnie dobiegała końca. W rezultacie w obu krajach sąsiednich doszło do anarchii, która niebawem miała spowodować ich poddanie pod władzę Habsburgów, zaś osłabiona takim rozwojem sytuacji Polska, tracąc zdobycze polityki dynastycznej XV wieku, wypartą została z potężnego na zachodzie stanowiska<sup>44</sup>.

Przedwczesny parlamentaryzm był zgubny, gdyż podporządkował państwo interesom jednej klasy, zaś kolonizacja ziem wschodnich była istotnym czynnikiem zwiększenia jej przewagi. Unia przyczyniła się walcie do anomalii ustrojowej Polski, do braku fazy monarchizmu, mniej lub więcej absolutnego, zdolnego utrzymać równowagę stanów i stworzyć instrumenty koncyliacyjnego rozstrzygnięcia konfliktów, co stanowiło warunek upodmiotowienia społeczeństwa bez utraty zdolności efektywnego rządzenia. Nie było przypadkiem ani winą króla, że mimo hasła ruchu egzekucji nie powstała silna władza centralna; nie wyrażały one bowiem faktycznych dążeń szlachty. Z centralizacji zrezygnowano, gdy włączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony spełniło rzeczywisty cel jego głoszenia, to znaczy szersze otwarcie możliwości ekspansji ekonomicznej<sup>45</sup>. Wobec szans zdobycia fortun, jaką rokowała kolonizacja Wschodu, szlachta skupiła się na tworzeniu warunków wykorzystania jej, porzucając sprawę koniecznej reformy ustroju. Mimo wzajemnych animozji, działała w zgodzie z możliwymi w poddaniu wspólnym interesom chłopów i miast.

<sup>42</sup> J. Szujski, *Kilka uwag...*, s. 177-178; tenże, *O młodości...*, s. 368.

<sup>43</sup> J. Szujski, *Polska w wieku Kopernika*, s. 141.

<sup>44</sup> J. Szujski, *Kilka uwag...*, s. 182-183; por. tenże, *Polacy i Rusini...*, s. 69-70. Historiografia nasza poszukując początku formowania się idei odrębności rozwoju krajów Środkowo-Wschodniej, nie sięgnęła przed okres międzywojenny, czyli prace Haleckiego, Tymienieckiego i Rutkowskiego (zob. J. Kłoczowski, *Europa Środkowowschodnia w historiografii krajów regionu*, Lublin 1993). Ponadto eksponuje się zwłaszcza wkład uczonych węgierskich, Istvána Bibó i Jenő Szücsa w tym zakresie. Należy więc zauważyć, że dzieła Szujskiego zawierają nie tylko ogólną myśl, ale też podobne zasadnicze podstawy analogii rozwoju Polski, Węgier i Czech. Są to: brak antycznej tradycji w tworzeniu państw, względnie powierzchowna recepcja zachodnich wzorów i (ze względu na strukturę społeczną i kulturę polityczną) przedwczesna demokracja szlachecka (por. P. S. Wandycz, *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, przeł. T. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 18-19).

<sup>45</sup> J. Szujski, *Historia polska*, s. 203.

Dowodząc wpływu unii na ustrój polityczny Polski, Szujski odnawiał podnoszoną już przez Lelewela myśl o negatywnym wpływie niedojrzałej szlachty litewsko-ruskiej na praktykę instytucji gminowładczych<sup>46</sup>. Ale inaczej niż autor *Uwag nad dziejami Polski* szczególne znaczenie łączył on z brakiem ekonomicznej niezależności, warunkującej samodzielną rolę tej warstwy i z faktem, że potęga magnaterii kresowej stworzyła jej przewagę w całym państwie, ciągle się zwiększającą za sprawą postępu kolonizacji. *Arystokrację dygnitarską*, dawniej już zdegradowaną zastąpiła teraz *arystokracja kolonizacją zdobytej fortuny*<sup>47</sup>. Przedsiębiorcza szlachta, wcześniej angażująca się w walkę przeciw dominacji możnych w ruchu egzekucji, po unii zwracała się ku szansie zdobycia fortuny na Wołyniu, Podolu czy Ukrainie i awansu do rangi magnata, co wielu miało się powieść<sup>48</sup>. Zwyciężywszy w rdzennej Polsce, żywioł ten rozlał się *po wielkiej przestrzeni, stracił dawną indywidualność polityczną* i uległ *przewadze środków materialnych* magnaterii kresowej. *Rosnący ciężar latyfundiów, przygniatająca góra możnowładztwa*, przytłoczyła mniejszą własność w Koronie, obezwładniła i pozbawiła niezależności element stanowiący dotychczas podporę instytucji demokratycznych: *szlubiowa i dzierżawna klientela obejmuje żelaznym pierścieniem samodzielną niegdyś szlachtę*<sup>49</sup>. Ten *żelazny pierścień* zacieśniał wszystkie sfery życia publicznego, *kolonizacja* jawi się więc jako istotny czynnik szkodliwych przeobrażeń kultury i mentalności.

Konstytucję z roku 1573 Szujski uznał za *strojną szatę półśredniowieczną, uszytą na to, aby się w niej mogły zmieścić wszystkie sprzeczności wielkiego aglomeratu*, ziem Polski, Litwy i Rusi. Formuła *zmieścić sprzeczności* nie oznacza, że dostrzegł on pozytywny aspekt ustroju – stwierdził tylko „zgniły”, pozorny kompromis, jego *antyspołeczną i antypolityczną wygodę*<sup>50</sup>. Nie oznaczała w żadnym razie zdolności rozwiązywania stojących przed państwem problemów, które mnożyła *wschodnia przestrzeń*. Wadliwość tego kompromisu wiązała się głównie z zasadą *jak najmniejszego rządu*, która szlachcie wydawała się pociągająca, ale w praktyce służyła wąskiej grupie potentatów. *Tylko niezmierną siłą wewnętrznej spójni cywilizacyjnej da się wytłumaczyć* – pisał historyk – *że taki luźny ustrój państwowy przetrwał dwa wieki*<sup>51</sup>. Kluczową sprawą stało się zabezpieczenie nowych ziem przed inwazją wrogich mocarstw; przeniesienie na Wschód *punktu ciężkości interesów Rzeczypospolitej* uzależniło jej przyszłość od sprostania temu zagrożeniu. Należało je usunąć przez

<sup>46</sup> Refleksja Lelewela tworzy obraz bierności czy nieporadności Litwinów, która do tego stopnia konfundowała czy frustrowała posłów polskich, że pozbawiło to całkowicie energii *gminowładztwa szlacheckiego*, które w tej nowej sytuacji, *niedowierza swym siłom, zdaje się z jędrności wyczerpanym; widocznie otrętwiałe odwołaniem, niepewnością, nieśmiałością swych braci*. Uczony ten podkreślał także znaczenie skanalizowania aktywności, *ognistej natarczywości* szlachty w wyprawach wojennych na wschód za panowania Batorego i Zygmunta III (*Uwagi nad dziejami Polski*, s. 316-317; por. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy*, s. 539-540).

<sup>47</sup> J. Szujski, *Historia polska*, s. 279.

<sup>48</sup> Tamże, s. 279.

<sup>49</sup> J. Szujski, *O młodości...*, s. 368; tenże, *Historia polska*, s. 278-279, 281.

<sup>50</sup> J. Szujski, *O młodości...*, s. 371-372. Warto w tym kontekście przytoczyć uwagę, że Konstytucja 3. maja dawała *narodowi nowe, ze średniowieczny wydobycie go formy bytu* (tenże, *Historia polska*, s. 383). Kwestie te omawiam bliżej w rozprawie „*Koncepcja przestrzeni*” w *syntezie dziejów Polski Józefa Szujskiego i jej polityczne uwarunkowania*, w „Kwartalniku Historycznym”.

<sup>51</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini...*, s. 68.

walną rozprawę z Turcją, co pozwoliłoby zarazem skanalizować destrukcyjną aktywność Kozaków. Ale temu *stanęło na opak hasło wolności, obawiające się z wielkich wojen zmian wielkich*<sup>52</sup>, zawarta w ustroju politycznym zasada *niewojenności*, wynik obaw przed koszmarem *absoluti domini*, które mógł stworzyć król w oparciu o stałe, wierne wojsko. *Polityka kolonizacyjna, krótkowidząca, pełna indywidualnej pychy i ciasno pojętego interesu*, była odpowiedzialna za wybuch buntu na Ukrainie oraz jego krwawe stłumienie<sup>53</sup>.

Warto wskazać, że już kluczowa funkcja terminu *kolonizacja* wyraża dobitnie fakt odrzucenia przez Szujskiego wizji romantycznej. Dostrzegał on także przemożne konsekwencje ekonomiczne i społeczne tej ekspansji dla ziem Polski *gniazdowej*, rdzennej: *absorbując niezmiernie i decentralizując siły społeczeństwa*, oznaczała ona migrację części populacji i regres demograficzny. Wzrost obciążenia roboczną na rzecz folwarku i odpływ chłopów na wschód w poszukiwaniu lepszych warunków tworzyły w tej sytuacji zwrotny układ przyczyny i skutku, generując *niewolę ludu wiejskiego*. W efekcie obszar dawnego państwa Piastów ulegał postępującej pauperyzacji i degradacji<sup>54</sup>.

Ta bardzo negatywna ocena procesów powodowanych czy wzmaganych przez przyłączenie ziem litewsko-ruskich nie spowodowała odrzucenia przez Szujskiego tezy, że Polska spełniła tam misję cywilizacyjną. Istotą jej była promocja wolności, ale nie miało to nic wspólnego z przywracaniem kolektywistycznie pojętego *gminowładztwa*. Ideałem historyka była wolność w ramach mozolnie tworzonego ładu instytucjonalnego, jako określony i zabezpieczony prawnie obszar działania jednostek (w społeczeństwie stanowym – zróżnicowany). Nie była to wolność krzykacza na wspólnotowym wiecu czy potentata, podbijającego sobie delię lekceważonymi wyrokami sądu. To ta wolność, którą w innym kontekście określił jako *świętą zasadę, że społeczeństwo dla jednostki, nie jednostka dla społeczeństwa istnieje*, zwracając ją przeciw *nowożytnemu Molochowi, który się ideą państwa nazywa*<sup>55</sup>. Źródłem jej było zachodnie chrześcijaństwo, toteż *praca cywilizacyjna, która ideami wolności musiała zwalczać wschodni absolutyzm, katolicyzm przeciwstawiała schizmie*<sup>56</sup>.

Czy ekspansja polska niosła faktycznie realny porządek *wolności*, czy tylko *idee wolności*, przesłanki takiego porządku? Literalne odczytywanie stosownych sformułowań historyka wskazywałoby na wątpliwości i wahania, a enigmatyczność refleksji

<sup>52</sup> J. Szujski, *Historia polska*, s. 255, 279-280; tenże, *O młodszości...*, s. 371.

<sup>53</sup> J. Szujski, *O młodszości...*, s. 369; por. tenże, *Historia polska*, s. 274-275, tenże, *Polacy i Rusini...*, s. 74-75. Wojnę na Ukrainie historyk uważał za *wielki społeczny ruch*, który z czasem przybrał charakter *religijny i narodowy* (tenże, *Historia polska*, s. 315, tenże, *Polacy i Rusini...*, s. 75). Warto podkreślić, że daleko posuniętej relatywizacji roli szlachty polskiej w genezie wojen na Ukrainie dokonał Leleweł (zob. *Uwagi nad dziejami...*, s. 361-378; por. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejar-skiej ciemnicy* s. 554-559).

<sup>54</sup> J. Szujski, *Historia polska*, s. 279; tenże, *Charakterystyka Kazimierza Wielkiego*, s. 216; tenże, *O młodszości...*, s. 370.

<sup>55</sup> J. Szujski, *Siegfrieda Hüppego „Verfassung der Republik Polen”*, *Dziela*, seria II, t. 5, Kraków 1885, s. 314-315.

<sup>56</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini...*, s. 68. Podkreślając wagę unii religijnej historyk krytykował jej realizację, brak odpowiedniego wsparcia przez państwo w rywalizacji z prawosławiem. Pisał o niedopuszczeniu hierarchii unickiej do senatu i konkurencji Kościoła katolickiego, którą umożliwił brak zakazu przechodzenia unitów na obrządek łaciński (tenże, *Historia polska*, s. 236, 266-267, 315).

wynikała z ambiwalencji w ocenie dziedzictwa Rzeczypospolitej w tym zakresie. Całkowicie jego też nie pozwala jednak sądzić, by mógł wątpić, że przeszczepione na terytoriach rusko-ukraińskich polskie instytucje służyły jako instrument zgubnej anarchii. Jego ocenę praktyki ustrojowej dawnej Polski można ująć w formułę o wadliwej realizacji *chrześcijańskiej idei wolności*. Idea ta, której wrogie są w równym stopniu carat i komuna – pisał – została wprawdzie w dziejach Polski zniekształcona, ale tam *niezawodnie żyła i istniała*<sup>57</sup>. Sens dokonanego wypaczenia nie rysuje się jednak jednoznacznie; teza ta oscylowała między obrazem skrajnego *wylicytowania* jej zasad, które wykluczało pogodzenie z innymi wartościami życia społecznego, porządkiem i bezpieczeństwem, a konstatacją zwycięstwa zgoła fałszywej postaci wolności – anarchii, pojętej jako despotyzm jednostek wobec ogółu<sup>58</sup>. Ten obraz uzupełnia i komplikuje jeszcze myśl o cofnięciu się do form średniowiecznych i do pochodzących jeszcze z epoki plemiennych atawistycznych elementów anarchiczności.

Nie ma wszakże wątpliwości w kwestii przekonania historyka o bezwzględnej przewadze porządku opartego na idei wolności, nawet z gruntu wadliwie zrealizowanego, nad systemem tyranii. *Podminowano Litwę i Ruś litewską wolnymi instytucjami polskimi* – pisał, konstatając wyrwanie tych ziem ze strefy zależności od barbarzyńskich, azjatyckich despotów<sup>59</sup>. Siłą promującą wolność w dziejach Europy było dlań zachodnie chrześcijaństwo; tezie Lelewela o katolicyzmie – ideologii i awangardzie wykluczającego wolność feudalizmu, przeciwstawił Szujski obraz Kościoła jako jedynej siły hamującej w średniowieczu samowolę panujących. Idea niezależności religii od państwa stanowiła o cywilizacyjnej tożsamości Zachodu, o wolności jako jej istocie, zaś jej brak określał odrębność Wschodu. Znaczenie tej tezy w jego obrazie dziejów Polski widać najlepiej w kontekście stosunku do prób stworzenia Kościoła narodowego w XVI wieku. Rachuby związane z tym zamysłem przez ruch egzekucji uważał za nierealne, nie wierząc, by mógł on skupić ogół społeczeństwa, ale przede wszystkim uznał, że była to oferta reformy ustroju za cenę *wykolejenia Polski z jej stanowiska cywilizacyjnego*, że z zasady niedopuszczalne jest poddanie spraw *wiecznych* władzy świeckiej<sup>60</sup>. Kościół, w perspektywie zupełnie uzależniony od sejmu, poszerzałby bowiem polityczną i ekonomiczną wszechwładzę szlachty o panowanie nad sumieniami<sup>61</sup>. Dodać warto, że idea państwowej religii była bardzo bliska wyznawcy ideałów Rousseau – Lelewelowi<sup>62</sup>.

<sup>57</sup> J. Szujski, [nekrolog księcia Jerzego Lubomirskiego], *Dzieła*, seria I, t. 7, Kraków 1889, s. 488.

<sup>58</sup> Por. zwłaszcza uwagi o *liberum veto* jako *niewidzialnym despotie, samowładnym tyranie* i instrumencie *samowolnego władania narodem z dołu* (J. Szujski, *Stanisław Staszic jako pisarz polityczny*, *Dzieła*, seria II, t. 5, s. 182-183).

<sup>59</sup> J. Szujski, *O młodości...*, s. 371.

<sup>60</sup> J. Szujski, *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, *Dzieła*, seria II, t. 8, Kraków 1888, s. 102-104.

<sup>61</sup> Szujski komentując propozycje reform w kwestii podporządkowania spraw wiary władzy świeckiej pisał, że rozstrzygałby je nawet nie król, ale też *starosta, któremu biskup ekskomunikowanego winowajcę dostarczył* i pisał o precedensowej *apelacji do stanów królestwa jako duchownego trybunału* (*Odrodzenie i reformacja...*, s. 71-72). Nie godził się również z tezą Bobrzyńskiego, że odrębne wyznanie polskie, które stanowiłoby zerwanie z tradycją Kościoła powszechnego, stanowiłoby atut w rywalizacji z Kościołem wschodnim o rząd dusz ludności ziem ruskich, twierdząc, że doprowadziłoby to do pogłębienia *rozdarcia religijnego* (tenże, *Historia polska*, s. 201; por. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski...*, wyd. I, s. 268).

<sup>62</sup> zob. H. M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy* s. 186, 189. Ciekawe, że Lelewel zasadniczo niechętny średniowiecznemu katolicyzmowi pozytywnie oceniał rolę Kościoła polskiego w sferze politycz-

Nie ulega wątpliwości, że o uznaniu przez historyka polskiej obecności na Wschodzie za posłannictwo wolności przesądzał fakt unii religijnej. Cerkiew prawosławna utwierdzała bowiem tyranie; zamiysł kościoła narodowego w programie ruchu egzekucji Szujski odrzucił jako koncepcję religii *na modłę grecką*, jako próbę regresu do *schizmatyckiego kościoła*, służącego moskiewskiemu despotcie<sup>63</sup>. W innym miejscu pisał, że prowadziłoby to w praktyce do *zniszczenia jednostki wolnej i nieśmiertelnej dla Molocha państwa* i tym samym byłoby *powrotem do pogaństwa*<sup>64</sup>. Pośrednio była to zatem jednoznaczna konstatacja zdominowania stosunku prawosławnej cerkwi do władcy przez element bałwochwalstwa.

Szujski podkreślał zarazem, że pomimo postępu laicyzacji, *nowożytnej, niwelacyjnej a przeważnie antyreligijnej oświaty*, podział stworzony przez schizmę jest trwały. Nawet współczesny nihilizm rosyjski kultywuje *nienawiść prawosławia do Zachodu i religii katolickiej*; jest to nienawiść tych, którzy dziedziczą niewolniczą mentalność, ukształtowaną przez wywodzący się z Bizancjum system, *zesztywniały w maszynę, obejmującą wszystkie funkcje życia człowieka i społeczeństwa*<sup>65</sup>. By dokonany na Wschodzie zasiew prawdziwego chrześcijaństwa uznać za rękomię lepszej przyszłości dla ludów tych ziem, trzeba było oczywiście wierzyć, że będą one zdolne (tak samo zresztą jak Polacy) wyciągnąć wnioski z przeszłości i zbudować porządek oparty na sprawiedliwości i rzeczywistej wolności. W każdym razie istnienie fundamentu religijno-ideowego dziedzictwa, było faktem o znaczeniu zasadniczym i nieocenionym.

Ale spuścizna po związku tych ziem z Polską to nie tylko ta idea, a także niektóre instytucje, niezgodne z systemem wschodniej despotcji. Instytucje te to, rzecz jasna, nie sejmiki i liberum veto; Szujski pisał o *przetworzeniu Wschodu na sadybę zachodniej, szlacheckiej rycerskości* oraz *posunięciu municypalnych porządków prawa niemieckiego*. Zwłaszcza to ostatnie, dla Lelewela jedna z głównych form zachodniego, toksycznego importu, stanowiło o radykalnym odrzuceniu ugruntowanej romantycznej tradycji. Dla Szujskiego był to zaś ważny element *pracy dodatniej, pracy posuwania naprzód Europy i europejskości*<sup>66</sup>. Pisał: *Polski to zasługą posunęły się o dwieście mil na wchód granice właściwej, cywilizowanej Europy przez religijną i obyczajową propagandę, przez wprowadzenie zachodnich instytucji; tudzież że niemiecki ustrój gminny i średniowieczna rycerskość według wzorów zachodnich przeszła przez Polskę poza Dniepr*<sup>67</sup>. Posłannictwo Polski polegało więc na pośrednictwie w transferze dóbr cywilizacji (wobec jej *młodszości* tak być musiało), nie miało to jednak oznaczać umniejszania zasług.

---

nej w okresie rozbitcia dzielnicowego, jego komplementarną rolę względem braku jedności państwowej w tej epoce, stosując przy tym zamiennie anachroniczną formułę *kościół narodowy* (J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami...*, s. 80, 95). Pojawienie się różnych religijnych w łonie szlacheckiego narodu skłonny był zaś traktować jako magnacką intrygę, rodzaj dywersji przeciw jego jedności (tamże, s. 266).

<sup>63</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini...*, s. 72.

<sup>64</sup> J. Szujski, *Odrodzenie i reformacja...*, s. 81.

<sup>65</sup> J. Szujski, *Z wykładów...*, s. 6-7.

<sup>66</sup> J. Szujski, *O młodszości...*, s. 370.

<sup>67</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini...*, s. 66-67; treść posłannictwa to niekiedy ogólnikowo *zachodni obyczaj* (tamże, s. 68).

Z eksponowania ideowych i cywilizacyjnych różnic między Polską a Rosją, z dobitnej tezy o tradycji despotyzmu, wrośniętej w duszę rosyjską, nie należy wyciągać wniosku, iżby Szujski miał intencję umocnienia i tak przecież potężnej, ideowej i cywilizacyjnej podstawy wrogości czy też – mimo cytowanych słów o nihilizmie rosyjskim – wykluczał możliwość, że do głosu dojdzie „inna Rosja”. Przeciwnie, należy poważnie brać pod uwagę istnienie świadomej intencji, że *koncepcja przestrzeni*, poddająca krytyce konsekwencje polskiej ekspansji na Wschód, torowała drogę jakiejś ugodzie polsko-rosyjskiej. Wszak jej warunkiem była dla władz rosyjskich rezygnacja Polaków z ziem przyłączonych w drodze unii z Litwą, a oceny Szujskiego mogły skłaniać do rewizji dotychczasowych dążeń do takiej restytucji. W tym czasie w środowisku politycznym bliskim historykowi powracała idea ugody za taką cenę, choć ze względu na represyjną politykę Rosji nie było możliwości podejmowania jakichś realnych działań. O jego wierze w celowość wspierania nowych sił i tendencji w łonie społeczeństwa rosyjskiego zdaje się zaś świadczyć pozytywny stosunek jako sekretarza generalnego Akademii Umiejętności do nawiązywania kontaktów naukowych oraz uznanie, jakim darzył go główny rzecznik porozumienia z Rosją w kręgach liberalnych, Włodzimierz Spasowicz<sup>68</sup>.

Syntezę Szujskiego należy umieścić także – czy raczej przede wszystkim – w innym obszarze politycznego kontekstu czasu jej powstania – odnieść ją do młodego nacjonalizmu rosyjskiego. Wolno ją uznać za próbę uświadomienia rodakom, że dziedzictwo polskiej państwowości na tych ziemiach nie jest podstawą dla odmowy uznania prawa do istnienia narodowości ukraińskiej. W tym kontekście jej wymowę można by ująć następująco: polska misja na Wschodzie poniosła klęskę, ale można sprawić, że nie będzie ona ostateczna. Został bowiem posiew ziarna czy raczej osłabiona, zagłuszona roślina, która jednak może rozkwitnąć i zmienić losy ludów dawnej Rzeczypospolitej. Może rozrosnąć się w oparty na wolności ład, który przeciwstawi zwycięsko azjatyckiej, moskiewskiej despotii. Wyznanie greko-katolickie może stać się fundamentem przyszłej Ukrainy, skoro *sprawa religijna tkwi na dnie wszystkich najdonioślejszych zagadnień dziejowych i socjalnych, a zwłaszcza na dnie problemu utworzenia państwa*<sup>69</sup>.

Dla Moskwy w katolicyzmie zawierała się istota polskiej „zdrady” Słowiańszczyzny, a greko-katolicyzm był skandalem nie do zniesienia. Szujski twierdził więc, że *indywidualizm ruski nie ma w dziedzinie umysłowej innego wyboru niż przyłączyć się w ciężkich zapasach o byt narodowy do polskich szeregów, lub rozplynąć samobójczo w żywiole, który jego istnieniu konsekwentnie przeczył*<sup>70</sup>. Odnosił się krytycznie do części żądań ruskich, dostrzegał podatność na propagandę rosyjską, ale nie wyciągał stąd wniosków o potrzebie stawiania przeszkód tworzącemu się narodowi. Podkreślał, że nie ma w dziejach *prekluzyjnego terminu powstawania narodowości* i niezależnie od obcej inspiracji w 1848 roku, dążenia Rusinów stanowią realną siłę, a ich źródła są autentyczne<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> Dla konserwatystów krakowskich i samego Szujskiego, inaczej niż w przypadku Spasowicza, mógłby to być bez wątpienia jedynie cel o wymiarze taktycznym. Również te sprawy przedstawiłem szerzej w przywołanym już tu, nie ogłoszonym jeszcze artykule „*Koncepcja przestrzeni*” w *syn-tezie dziejów Polski Józefa Szujskiego...*

<sup>69</sup> J. Szujski, *Polacy i Rusini...*, s. 68.

<sup>70</sup> Tamże, s. 130.

<sup>71</sup> J. Szujski, *Z wycieczki do Lwowa. Pięć listów*, seria III, t. I, Kraków 1885, s. 250-254; por. J. Maternicki, *Józef Szujski...*, s. 50-52.

---

Wizja sojuszu narodu ukraińskiego z Polską, opartego na wspólnocie cywilizacyjnej, a skierowanego przeciw Moskwie, sojuszu zmieniającego układ sił w tej części Europy, choć *expressis verbis* nie wypowiedziana, rysuje się zupełnie jednoznacznie.